

ROBERT PRANAGAL

ur. 1969; Świdnik



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, fotografia, zakłady fotograficzne, CSK

Zająłem się szlachetnymi technikami fotografii

Właściwie przez [fotografię] klasyczną rozumiemy taką typową fotografię srebrową – robimy negatyw, odbitkę pod powiększalnikiem. [Z kolei] techniki, którymi się zająłem, nazywa [się] historycznymi, szlachetnymi (jak [zwał], tak zwał). One w zasadzie powstały trochę w kontrze do klasycznej fotografii. Miały przełamywać [jej] mechanikę, sterylność [oraz] dosłowność; wprowadzać malarskość, [a także] niedopowiedzenia. [Istnieje] sporo tych technik. Cyjanotypie, guma chromianowa, olej, jakieś karbony czy papier solny... Akurat o papierze solnym można powiedzieć, [że] jest techniką srebrową i taką pierwotną w fotografii. Ale też jest wykorzystywany [do technik szlachetnych]. Naprawdę można spędzić w tym chyba całe życie.

W tej chwili [nauka technik historycznych] jest prosta. Wystarczy poszukać sobie [potrzebne materiały w serwisie] YouTube. Można [tam] znaleźć sporo rzeczy. W ten sposób nauczyłem się robić gumę [chromianową]: obejrzałem ileś tam filmów, zapisałem sobie jakiś proces i jakoś to poszło. Fajne w tych technikach jest to, że one dają możliwość stworzenia sobie własnego, bardzo indywidualnego stylu, własnej procedury, własnego mniej lub bardziej rozpoznawalnego efektu, który się uzyskuje.

Zacząłem [się tym zajmować] tak na dobre chyba gdzieś [od] 2015 roku. [Pierwsza była] właśnie guma. Powstała [wtedy] wystawa, która trochę się wpisywała w otwarcie Centrum Spotkania Kultur. [Wystawiano] jakąś landartową retrospektywę. Właśnie w ramach jednego z land artów zrobiłem serię dwudziestu kilku prac w gumie.

W piwnicy mam zrobioną pracownię właśnie specjalnie pod kątem takich technik. One na przykład nie wymagają pełnej ciemności do pracy. Można pracować przy dwudziestopięcio- czy czterdziestowatowej żarówce. I tam nic się złego nie dzieje. W zasadzie najbardziej wrażliwe będą uczulone papiery, [kiedy] wyschną. Bo one nawet jak są wilgotne, to nie mają czułości. Więc ja je po prostu suszę w zamkniętych szafkach, gdzie światło na pewno nie dochodzi. [Dlatego właśnie te techniki są o wiele] wygodniejsze niż [fotografia] klasyczna.

Rzeczywiście [metoda, którą się zajmuję], jest hybrydą. To jest dobra nazwa. Bo ja

tak naprawdę bardzo często [albo] wychodzę od pliku cyfrowego, albo ten plik jest [pewnym] etapem w wykonywaniu tej całej zabawy.

Techniki, w których pracuję –czyli guma, a najbardziej olej –w pewnym sensie są wybaczące. Raz zrobiłem błąd. [Gdy] odmierzałem sobie dwuchromian, to waga mi się przełączyła na inne jednostki. I dwuchromianu nie było dwa razy mniej, tylko, powiedzmy, jedna dziesiąta. Widziałem, że jest jakiś błąd, ale posmarowałem. Pomyślałem, [że] coś [przecież] wyjdzie. I mimo wszystko powstał jakiś obraz. Tak że myślę, [iż] te techniki [szlachetne] są bardziej tolerancyjne niż [fotografia] srebrna, którą znamy.

Data i miejsce nagrania	2018-11-30
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"